Lafargue Kwestja kobieca

BIBLIOTECZKA EKONOMICZNO-POLITYCZNA.

P. LAFARGUE.

KWESTJA KOBIECA

Z francuskiego tłómaczył

J. MACIEJOWSKI

CENA 12 KOP.

WARSZAWA
1906

NAKŁADEM
KSIĘGARNI POPULARNEJ

KWESTJA KOBIECA

Druk W. Maślankiewicza Nowogrodzka 17. Telef. 2966.

P. LAFARGUE

Kwestja Kobięca

Z FRANCUSKIEGO

Tłom. J. M.

WARSZAWA
NAKŁADEM KSIĘGARNI POPULARNEJ ŚWIĘTOKRZYSKA 35
1905

Дозволено Цензурою,

Варшава, 12 Сентября 1905 г.

I.

Burżuazja myślała i myśli dotąd, że celem kobiety to dom, rodzina, mąż, to rodzenie, karmienie i wychowywanie dzieci, zajęcia tyczące się gospodarstwa domowego.

Już Ksenofont, żyjący wówczas, kiedyto burżuazja dopiero powstawała i organizowała się w starem środowisku, narysował grubym konturem swój ideał kobiecy.

Lecz jeżeli ideał ten mógł na przeciąg kilku wieków wystarczać dlatego tylko, że odpowiadał w zupełności swym kwitnącym warunkom ekonomicznym, to obecnie ze zmianą tychże, jest on niczem więcej, jak ideologicznym przeżytkiem.

Zajęcia o charakterze czysto gospodarczym, absorbują bezwzględnie kobietę wtedy, jeżeli szeregi ich spotrzebowują całkowitą jej energję; dzisiaj jednakże najważniejsze z podobnych prac, a więc: przędza, szycie, krawiectwo, pranie, pieczenie i t. p., dzięki przemysłowi kapitalistycznemu,

zeszły do minimum. Te że prace dawniej każą mężczyźnie swoim majątkiem, dochodami utrzymywać rodzinę i mieć pieczę około jej potrzeb materjalnych.

Dziś w burżuazji zamożnej nietylko łączą się jednostki lecz i kapitały, bardzo nawet często posag żony przewyższa dochody męża[1]); wśród mniej zamożnych dochody ojca są tak małe, że dzieci, czy to synowie, czy córki, bywają zmuszone do pracy w przemyśle, na urzędach, w bankach i t. p. Bardzo też często zdarza się, że młoda żona musi pracować poza domem, aby utrzymać budżet codziennych wydatków, którym dochód mężowski sprostać nie może. Tym sposobem dziewczęta i kobiety w małomieszczaństwie, oraz klasie robotniczej, stały się konkurencyjną siłą dla mężów, ojców i braci. Ekonomiczny ten antagonizm, które-

[1]) Posag odgrywał decydującą rolę w historji kobiety. Za czasów patryjarchatu mąż kupuje żonę, ojciec której to obowiązany jest zwrócić otrzymaną sumę, jeśli z jakiejkolwiekbądź przyczyny następuje rozwód między małżonkami i żona wraca do swej rodziny. Ten wykup należy do kobiety rozwiedzionej i tworzy posag, który zazwyczaj rodzice podwajają. Skoro tylko żona wnosi mężowi posag, przestaje być niewolnicą, którą możnaby sprzedać, wygnać, albo zabić. W Rzymie lub w Atenach, jeżeli mąż użył majątku żony, to rozwodząc się, czy rozchodząc z żoną, musiał jej zwrócić posag, jako najważniejsze zobowiązanie i najpierwsze. „Niewolno korzystać z bogactw, które żona wniosła mężowi, — mówi jeden z urywków dzieła Eurypidesa—bogactwa te bowiem są to tylko przeszkody dla rozwodu.

mu burżuazja wogóle przeszkadzała ujawnić się w całej swej sile, ograniczając kobietę do sfery czysto domowej, rozszerza się coraz więcej i powiększa w miarę kapitalistycznego rozwoju; antagonizm tenże, obejmuje sferę i liberalnych profesji — medycynę, sądownictwo, literaturę etc., gdzie mężczyzna uważał siebie za jedynego, prawomocnego przedstawiciela na zawsze. Klasa robocza pierwwsza wprowadziła logiczne konsekwencje z współdziałania kobiety w pracy zawodowej i zamieniła ideał rzemieślnika—kobietę — gospodynię, nowym ideałem kobiety—towarzysza w walce ekonomicznej i politycznej, aby tym sposobem powiększyć materjalne korzyści i ułatwić pracę ulżeniem takowej. Burżuazja nie doszła jeszcze do tego przekonania, że jej ideał przeżył się i że wymaga on form innych, by odpowiadać mógł współczesnemu środowisku.

Komicy wyśmiewają mężów, którzy dzięki posagowi, wpadają w zależność od żon." Jedna figura u Plauta mówi do męża, który się skarżył na swoją żonę: „Wziąłeś pieniądze, które ci wniosła żona, a więc sprzedałeś się." Bogate Rzymianki niedowierzały nawet administracji mężów, mających pod opieką ich majątki, lecz miały oddzielnych opiekunów, którzy często spełniali i inne funkcje—jak mówi złośliwość Marcjalusa. — Zdrada ze strony żony prowadziła do rozwodu i zwrotu posagu, ale mężowie woleli zamykać oczy na szaleństwa swych żon, niż rozstawać się z posagiem. Rzymskie i Ateńskie prawa winny były karać takie żony, aby te zapamiętały o należnym szacunku dla męża; w Chinach karali za przeniewierstwa bambusowymi razami po piętach. Ponieważ kary nie mogły pomódz do rozwodów u Rzymian

Mimoto jednak od połowy XIV w. 'panie z burżuzji zaprotestowały przeciwko swemu dotychczasowemu stanowisku o charakterze czysto rodzinnodomowym, tym cięższym, że posag równał ich pod względem materjalnym z mężczyznami. Powstały więc kobiety przeciw czterościanowej ciasnocie domowego ogniska, a równocześnie przeciw pozbawionej możności korzystania z pracy umysłowej; najśmielsze zażądały swobody w miłości (propagowanie wolnej miłości), łącząc się z sektami socjalistycznemi, które głosiły emancypację kobiety. Filozofowie i moraliści sądzili naiwnie, że będą mogli wstrzymać ruch kobiecy, przeciwstawiwszy mu najświętsze interesy rodzinne, które według ich wstecznych przekonań, przepadną zupełnie, jeśli kobieta przestanie się zajmować drobiazgami życia domowego, jak przyszywanie guzików, lub ce-

---

i przeniewierstwo trwało, przeto rząd, aby podnieść godność mężką, dozwolił mężom, ujawniającym przeniewierstwo, zatrzymać część posagu: rezultatem tego było, iż niektórzy dlatego się żenili, że przewidywali niewierność swych żon, a co zatem zatrzymanie połowy wniesionego posagu. Jednakże kobiety Rzymskie potrafiły obejść to prawo zapisując się u cenzora, jako prostytutki, do których prawo takie nie stosowało się. Liczba takich matron była tak duża, że w Tybrze senat nadał dekret zabraniający handlowania ciałem. (Tacyt—Annale II. 85). Przeniewierstwo ze strony żon wśród patrycjuszów, jak wśród arystokracji XVIII w. tak się rozpowszechniło, że stało się poprostu obyczajem; patrzyli na to przez palce, jakby to było zupełnie correct od dopełnieniem małżeństwa.

rowanie skarpetek. Zdaniem ich, kobieta właśnie tem się powinna zajmować, aby mężczyzna mógł z całą swobodą pracować na rozmaitych polach, i ujawnić na nich w całej okazałości swą wyższą inteligencję. Ciż mędrcy, głosząc kult rodziny, jednocześnie śpiewali hymny na cześć kapitalistycznego przemysłu, który odrywając kobietę od kołyski dziecka, od ogniska domowego, poddaje jarzmu fabrycznemu, szkodząc tym sposobem węzłom rodzinnym. Panie ze środowiska burżuazyjnego, żądne postępu, z ironją przyjmowały niedorzecne horoskopy surowych Tartufów, a przyjmując z ironją, nie zawahały się iść dalej do raz wytkniętego celu. Jak patrycjuszka starożytnego świata lub arystokratka XVIII w. karmienie i wychowanie dzieci, oraz zajęcia gospodarskie poleciły służbie dlatego, aby czas poświęcić całkowicie modnym magazynom, talentom, zabawom — słowem, by zostać salonowemi lalkami kapitalistycznego świata. Panie i panny ze środowiska amerykańskiej plutokracji doszły w podobnej lalkowatej emancypacji do granic ostatecznych. Ojcom i mężom pozwalają zbierać milony, które one później trwonią. Obok toalety zabawa inna to—wiarołomstwo. Przez nie chcą zapewne pokazać swą niezależność, oraz chęć polepszenia rasy. „Manifest komunistyczny“ [1]) zwra-

[1]) Manifest Saint-Simona z 1830 r. orzekł, że jego nauka ma na celu—„położyć kres bezwstydnemnu handlowi, tej legalnej prostytucji, pod nazwą małżeństwa, stwierdzającego nieraz dziwaczny łącznik rozumu i głupoty, młodości i starości.

ca uwagę, że liczne procesy o niezastosowaniu się do niewierności małżeńskiej, oraz oddzielnem pożyciu małżonków, służą jako nierozstrzygnięty dowód szacunku, burżuazji dla świętych węzłów małżeństwa, które pragnęli socjaliści zgładzić. Wtem szacunku dowód dwulicowości, obłudy. Inaczej jest nieco w świecie drobnej burżuazji, gdzie kobiety pracują biurowo. Kiedy żony i córki zamożnego mieszczaństwa, zmuszone zostały brakiem szukać zarobku biurowego i poczęły dla powiększenia dochodów rodziny obejmować posady w magazynach, kantorach, bankach etc., wówczas przeraziło to mieszczanina i tak już borykającego się nad związaniem końca z końcem w zwykłych wydatkach. Groziła mu bowiem konkurencja siły kobiecej. Inteligencja, podjąwszy się obrony interesów mężczyzny, po nieudanej próbie ogłaszań niedorzeznych horoskopów rozmaitych filozofów, które straciły zupełną wartość wśród dam bogatych, postanowiła więcej ich nie słuchać — lecz powołać się na naukę. Bezwzględnie naukowemi dowodami niemożliwemi do zbicia przekonywali, że kobieta nie może pracować poza domem, nie powinna występować z koła trosk rodzinnych, jeśli niechce się sprzeciwiać prawom przyrody i historji; z zadowoleniem niejakiem twierdzili, że kobieta jest niższem stworzeniem, niezdatnem dla pojęcia wyższej, umysłowej kultury, że niepotrafi się skupić, wykazać energję i bystrość, których to wymagają profesje, w jakich kobieta postanowiła zostać dla

mężczyzny siłą konkurencyjną. Jej mózg mniejszy, mniej cięższy i złożony niż męzki, to „mózg dziecka“; jej muskuły nie posiadają dostatecznej siły do walki, cały zaś kościowy, muskularny i nerwowy system, skazują ją na zajęcia o charakterze czysto domowym, całą jej organizacją natura przeznaczyła kobietę za niewolnicę mężczyzny. Historja świetnie stwierdzała te ultra-naukowe prawdy. Filozofowie i historycy przekonywali nas, że według przeszłości, kobieta zawsze i wszędzie prowadziła życie zamknięte, domowe, a jeżeli taką była jej rola, to powinna i nadal takąż zostać. Przedewszystkiem tak się zapatrywał na kwestję kobiecą August Comte, głęboko myślący filozof burżuazji. Lombroso, znany uczony z całą powagą dowodził, że statystyka ogólna stwierdziła niższość organizacji kobiecej, ponieważ liczba przestępstw uczynionych przez kobietę niższą jest od liczby, przypadającej na mężczyzn; jeśli jednak mówi się o liczbach, szkoda, że zapomniał, iż liczba np. obłędów, tak u kobiet, jak i mężczyzn jest jednakowa.

Tak więc moraliści, fizjologowie, anatomiści historycy i statystyka ogólna, skazali kobietę na niewolnictwo ogniska domowego.

II.

Morgan inni antropolodzy, rozejrzawszy się w poglądach historyków i filozofów na kwestję kobiecą w przeszłości, orzekli, że wszędzie do czasów patryjarchatu, w jakich to żona była poddanką męża, panował matryjarchat, oddający pierwsze miejsce kobiecie w rodzinie. Po grecku mówiono δεσποτινα, co oznaczało pani domu (u Spartanów), albo δάμαρ = pokonana, (to ostatnie znaczenie pojawiało się u różnych Greków). Homer w Odysei dla scharakteryzowania Nauzakii mówi, że ona jest dziewczyną niezwyciężoną, bez męża, bez pana. Te starożytne pojęcia zachowały się w wyrażeniu francuskiem „le joug de l'hymen".

Heziod w przeciwieństwie do Homera daje cenne świadectwa matryjarchatu. W Robatach i dniach mówi on (V, 129 — 130), że nawet 100-letni mężczyzna zamieszkiwał przy swej rozumnej matce — κέδνη, dostawał od niej utrzymanie niby dorosłe dziecko. Znaczy się wtedy nie kobieta, a mężczy-

zna miał „mózg dziecinny“ — wszystko zaś mówi, że kobieta wcześniej od mężczyzny symbolizowała w prymitywnych wierzeniach bóstwa Egiptu, Indji, Azji i Grecji, zaś pierwsze zdobycze z zakresu artystycznego i rzemiosł, z wyjątkiem obrobień materjałów, bywały poświęcane boginiom, a nie bożkom. W Grecji przed Apolinem trzy chóry—(pierwotna ich liczba) uważano za boginie poezji, muzyki i tańca. Izyda, „bogini zbóż“ i Demetra — prawodawczyni, pierwsze nauczyły Egipcjan i Greków, jak uprawiać pszenicę, jęczmień, oraz oduczyły ich ludożerstwa.

Do czasów patryjarchatu, a także w czasach Tacytowskich u Germanów, kobieta do pewnego stopnia była istotą świętą. Mądrość i zabiegliwość nadawały jej ten charakter świętości. Czy należy z tego wnioskować, że taka wyższość umysłowa, uwydatniona w pierwotnem ekonomicznem środowisku, jest zjawiskiem normalnem?

Bądź co bądź można twierdzić, że żywotność kobiet większą jest od żywotności mężczyzn. Towarzystwa ubezpieczeń w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i Holandji, które opierają swe obliczenia nie na niedorzecznościach „ludzi rozumnych“ lecz na tablicach, wykazujących śmiertelność, wydają kobiecie dożywocie mniejsze od renty, udzielanej, mężczyźnie bowiem posiada kobieta mniej szans co do śmierci.

Dla przykładu podajemy tablicę wypłacalności dożywocia od 1,000 fr. wydanego przez Towarz. Ubezp. na życie w Ameryce i Holandji.

Wiek	Tow. New-Jork Mężczyzn fr. s.	Kobiet fr. s.	Tow. Niderlandzki Mężczyzn fr. s.	Kobiet fr. s.
50 lat	76,47	69,57	76,80	73,60
60 „	97,24	88,03	98,50	93,50
70 „	134,31	122,48	142,00	136,70
80 „	183,95	168,00	222,70	211,70

Mogą powiedzieć na to: mężczyzna, mający więcej styczności z otoczeniem niż kobieta, bardziej bywa narażonym na wypadek śmierci, aniżeli kobieta, stąd żywotność organizmów, ich siła nie udowadnia większych szans egzystencji.

Francuzkie Tow. Ubezp. nie robią żadnej różnicy w wypłacaniu dożywocia między kobietami a mężczyznami, a to z powodu bardzo małej renty, która przypada na 1000 fr.

Wiek	fr.	c.
50 lat	64	20
60 „	80	80
70 „	118	50
80 „	143	70

Tym sposobem mają Tow. ogromny dochód.

Spis ludności odpowie zaś, że w żadnym kraju niema równej ilości między kobietami, a mężczyznami:

W Belgji	na	1000	mężczyzn	jest	1005	kobiet
W Francji	„	„	„	„	1014	„
W Anglji	„	„	„	„	1062	„
W Szkocji	„	„	„	„	1071	„
W Norwegji	„	„	„	„	1091	„

W tych jednak krajach z większą ludnością kobiecą niż męzką, rodzi się znacznie więcej chłopców; wogóle w Europie Zachodniej na 1000 dziewcząt rodzi się od 1040 do 1060 chłopców, lecz jeśli mimo tak znacznego przyrostu nowonarodzonych chłopców żyje więcej dziewcząt, to trzeba tłomaczyć to większą śmiertelnością chłopców. Tutaj śmiertelności tej nieda się wytłomaczyć jakiemiś wypadkami, przypada ona bowiem na pierwsze dwa lata noworodka. Choroby dziecięce, z wyjątkiem dyfterytu i kokluszu, gubią więcej chłopców niż dziewcząt. Do piątego roku organizm chłopców słabszy od dziewczęcego; w innych okresach wieku—z wyjątkiem między 10 a 15-ym rokiem śmiertelność mężczyzn przewyższa śmiertelność kobiet. Siła większa żywotna kobiety występuje również i w tem, że jej organizm łatwiej wyleczyć niż męzki. G. Iryb—dyrektor sanatorjum w Haendaye, gdzie zazwyczaj wysyłają dzieci od 3 — 14 lat z Paryża cierpiących na niedokrwistość, początek tuberk. rachityzm etc., dowodzi, że rozwinięcie klatki piersiowej, waga, wzrost, większe są u dziewcząt niż u chłopców, nieraz dwa razy większe, a często i jeszcze więcej. Dyrektorowie innych sanat. konstatowali również to samo. (Bulletin radical nr. 81 1903 r.). Kobieta więc posiada daleko więcej sił żywotnych niż mężczyzna. G. Loizel rozpatrywał, czy istnieje to już w emisjonalnem życiu i z jakiej przyczyny. O rezultatach swoich badań powiadomił Towarzystwo Biologiczne w Paryżu, które

opublikowało je w swoim biuletynie—1903 r., 6 listopada.

G. Loizel używał do swych badań 792 porównań miar i wag, zrobionych przez p. Legou, nad płodami paryzkiej kliniki „Maternité“. Składając średnią wagę 3-ch, 4-ch, 5-cio i 6-miesięcznych zarodków, otrzymuje on następujące cyfry:

	Mężki rodzaj Grammy	Żeński rodzaj Grammy	Różnica Grammy	Na korz. mężczyzn
Waga ogólna	1908.18	1708.11	200.07	
Nerki	16.87	17.19	0.32	kob.
	5.15	6.43	1.28	„
Wątroba	88.35	96.31	7.96	„
Śledziona	2.59	2.38	0.21	męż.
Serce	10.97	12.60	1.63	„
Płuca	47.29	44.62	2.67	„
Mózg	236.94	235.17	1.77	„

Liczby te już wskazują nam—mówi Loizel — przewyżkę na korzyść płodu kobiecego dla nerek, wątroby i serca.

Ta przewyżka tem dziwniejsza, że ogólna waga u zarodków mężkich większa niż u rodzaju żeńskiego.

Zestawiwszy wagę całego ciała z wagą więcej cięższych organów, otrzymamy stosunek proporcjonalny, mówiący jednak na korzyść kobiet.

		Męzki				Żeński rodzaj	
Śledziona	jest	736	częścią	całej	wagi	718	części.
Płuca	„	40	„	„	„	38	„
Mózg	„	8	„	„	„	7	„

Tym sposobem organy zbadane, a w tej liczbie i mózg, absolutnie lub stosunkowo bywją cięższe u zarodków rodzaju żeńskiego. P. Loiazel zbadał również stosunek wagi różnych organów do wagi całej według miary zarodków. Podał tablicę, z której udziela cyfr, dotyczących mózgu:

	Waga ogólna		Stosunek wagi mózgu do całego ciała	
	Mężczyzn	Kobiet		
Waga	Grammy	Grammy	Mężcz.	Kobiet
3 miesięczne	58.33	65.96	$\frac{1}{6.5}$	$\frac{1}{7.}$
4 „	167.25	182.58	$\frac{1}{7.3}$	$\frac{1}{6.6}$
5 „	336.33	295.00	$\frac{1}{7.6}$	$\frac{1}{7.5}$
6 „	731,50	636.00	$\frac{1}{8.3}$	$\frac{1}{7.3}$

Waga męzkiego zarodka, który jest mniejszy od wagi żeńskiego w miesiącu trzecim, kiedy rodzaj, co tylko ujawnił się, od 4-go miesiąca, wzrasta szybciej i stosunek wagi mózgu do ciała całego zawsze zostaje większy, a więc na korzyść kobiet.

Wogóle—mówi Loiazel — wszystkie organy do miesiąca 4-go cięższe są u rodzaju żeńskiego niż u męzkiego; dalej jest przewaga na stronę rodzaju męzkiego wagi płuc, zaś organy, datyczące najważniejszych funkcji życiowych, jak np. sercowe bywają cięższe u kobiet niż u mężczyzn, również or-

gany, służące jednostce dla jej emisjonalnego życia, są u kobiet rozwinięte silniej. Zwróciwszy uwagę i na to, że różnica na korzyść zarodków rodzaju żeńskiego, szczególniej dużą jest przy wątrobie, sercu, org. nadnerkowych i nerkach, to możemy wywnioskować, iż większość żywotności organizmów żeńskich, zależy od tego, że są więcej zdrowszemi i bardziej wykończonemi [1]).

---

[1]) Badania nad mrówkami i pszczołami wykazały, że z najmniej złożonych jajeczek, czyli z najprostszych rodzą się samcy, z więcej złożonych samice i robotnice.

III.

Lepsza organizacja kobiety, którą to posiada z natury i która przez to daje kobiecie więcej szans życiowych, tłomaczy się najprawdopodobniej tyle ważną rolą, jak wydawanie potomstwa, rolą ciężką i daleko więcej niszczącą, niż mężczyzny, ograniczającego się tylko do aktu zapłodnienia, gdy tymczasem funkcja kobiety od tego aktu dopiero się zaczyna i trwa przez długie miesiące brzemienności, a następnie i po urodzeniu dziecka. U dzikich matki karmią dzieci piersią przez lat dwa, czasem dłużej. Wśród zwierząt często samiec życiem płaci swą bezpłodność — pszczoły wypędzają niepotrzebnych.

Życie barbarzyńców pozwala kobiecie rozwinąć inteligencję wyższą, wrodzoną. Tutaj każdy rodzaj ma własny specjalny zakres; zaczyna się podział pracy.

Mężczyzna wojuje, poluje i wypoczywa — mówi Australczyk—sądząc słusznie, że wszystko reszte dotyczące życia, znajduje się w rękach kobiety,

której obowiązki właśnie pomagają do rozwinięcia umysłowości. Kobieta rządzi wogóle domem, gdzie nieraz mieszka koło 100 ludzi, ona szyje ubrania ze skór i innych prymitywnych materjałów, dogląda ogrodu, zajmuje się hodowlą bydła, przygotowuje przedmioty do codziennego użytku. Rozporządza wszystkiem i jak skandynawskie Walkirje, albo greckie Kewy do okresu Homerowskiego, odprowadza bojownika na pole walki, pomaga mu w czasie bitwy, opiekuje się rannymi. Pomoc kobieca według Tacyta w takiej była cenie, że barbarzyńcy, powstawszy przeciw Wespazjanowi, żałowali rzymskich żołnierzy, ponieważ kobiety nie odprowadzały ich na wojnę. Platon znający bardzo wiele z zamierzchłej przeszłości pod względem obyczajowym; każe kobietom uczestniczyć w bitwach w swej „Respublice".

Te wielorakie zakresy działalności kobiecej, zmuszały kobietę do myślenia, obliczać, troszczyć się o jutro, przewidywać, co musiało wpływać na rozwój inteligencji.

Różnica czaszek kobiecej i mężkiej wśród dzikich jest bardzo mała, jak badania wykazały.

Dla barbarzyńca mało troskliwego, przewidującego, kobieta jest jakiemś cudownem zjawiskiem opiekującem się nim od dzieciństwa do śmierci.

U ludzi pierwotnych, wierzenia powstają z wrażeń życia powszedniego, stąd to mężczyzna zmuszonym był do ubóstwiania kobiety. Dość wspomnieć z wierzeń greckich Μοιραι, po łacinie Par-

cae — los, który był miarą przy podziale zdobyczy.

Jeśli odrzucimy z przebogatej, poetycznej mitologji Greków wszelkie symboliczne i allegoryczne i mistyczne naleciałości, któremi, filozofowie i poeci klasycznej i Aleksandryjskiej epoki tak obciążyli i obmotali ją, a które niemieccy mitologowie, a za niemi francuzcy i angielscy doprowadzili do jakich takich faktycznych prawd—ujrzymy wtedy, jakim cennym zabytkiem jest taka mitologja, jako dowód obyczajów przedhistorycznych, przechowujący pamięć o zwyczajach, które antropolodzy widzą jakby nowozrodzone u barbarzyńców Afryki i Nowych ziem. Starożytne greckie myty dają nam pojęcie o stopniu inteligencji kobiecej i męzkiej, do czasów patryjarchalnych. Zeus „bóg ojców", jak go przezwał Homer, Heziod i Eschilles wypędziwszy boginie z Olimpu, wprowadził tam patryjarchat, który w wielu już pokoleniach panował na ziemi; święte niebo zawsze jest odbiciem zwyczajów między ludźmi powstających. Zeus umiejący jak każdy dziki rozporządzać siłą pięści [1]) przechwalał się swoją najwyższą mocą między bogami i dla trzymania tych ostatnich w ryzie, miał dwóch pomocników Siłę i Ucisk, zawsze gotowych służyć niewolniczo swemu panu. Ale on był zamało inteligentny, by mógł zastąpić rozum kobiecy

[1]) Iljada XV, 298.

własnym, w rządzeniu domem i rodziną, przeto, jak mówi Heziod, pojął za żonę Metis „najmędrszą, między ludźmi i bogami“.

Aby pozyskać męztwo nieprzyjaciela, barbarzyniec pożera serce przeciwnika; to samo uczynił Zeus, połknąwszy Metis, aby posiąść przymioty żony swej, więc chytrość, dobroć i mądrość [1]). Lecz przyswojenie sobie tych przymiotów wymagało widocznie dużo czasu, jak to można wnioskować z dość wesołego zajścia, a wprowadzonego przez Promoteusza. Zabiwszy pewnego razu ogromnego wołu, on na jedno miejsce złożył mięso i przykrył skórą, kładąc zwierzchu wnętrzności, w miejsce drugie złożył kości, sprytnie kryjąc je sadłem. „Źle podzieliłeś—powiedział mu „ojciec bogów i ludzi“.—Najsławniejszy Zeusie, najpotężniejszy z bogów, wybierz sobie tę część, którą ci mądrość twoja wskaze — odrzekł mu Promoteusz. — Wtedy właściciel niebios, idąc za głosem smakosza, wziął w ręce kawałek sadła przy ogólnym śmiechu bogów Olimpu. Mocno był zmartwiony ujrzawszy kości (Teogonja 535). Zabawne to zdarzenie dlatego tylko mogło się stać na Olimpie, że wśród ludzi podobnież chciano dowieść ojcu, że nie jest w stanie on swoim rozumem zamienić matkę w domowem ognisku i jego sprawach.

---

[1]) Trzy te przymioty były u starożytnych przypisywane tylko kobiecie.

To wyższe stanowisko w rodzinie i ogóle, jakie zdobył sobie przemocą mężczyzna jednocześnie zmusiło go do działań umysłowych coraz to więcej mnogością spraw rozszerzających jego wiedzę. Kobieta, schodząc na plan drugi, o bardzo ciasnych ramach rodzinnych, nie mająca żadnej lub bardzo małą styczność że światem na zewnątrz, powoli zupełnie została odsuniętą od należnego i jej rozwoju. I jeżeli mimo to trwał ewolucjonizm myśli kobiecej, było to przyczyną obcowania z mężczyzną, przyczyną jego wpływów. Wiadomo bowiem, co mówi Darwin — jest oddziaływanie wzajemne i jednakowe w każdej rodzinie ssaków [1]). Oddziaływanie to bywa tak ze strony złych, jak i dobrych stron [2]). Jeśli kobieta skorzystała z postępu umysłowego, który czynił mężczyzna, to rozwój tego ostatniego był wstrzymywany małym, prawie żadnym rozwojem mózgu kobiety, czego właśnie mężczyzna sam był powodem. Hodowcy starają się o dobór rodzajów doskonały. Co do ludzi, można powiedzieć rozwój był utrzymywany przez jeden rodzaj mężki, a jego ewolucja wstrzymaną przez tenże właśnie. Mężczyzna, odsuwając kobietę na plan drugi, a wysuwając siebie wszędzie i we wszystkiem, stworzył z kobiety typ reakcyjnej siły

---

[1]) O pochodzeniu pierw. człowieka. Darwin. Dobór rodzajów VIII i IX.

[2]) Zdanie zbyt krańcowe, przez ciąg bowiem dziejów, mieliśmy wiele kobiet rozumnych. *(Przyp. tłom.)*.

ludzkiego postępu. Wśród barbarzyńców umysłowość jednostek szła bezustannie dlatego tylko, że kobiety narówni z mężczyznami z całą swobodą ujawniały swoją inteligencję, współdziałając z mężczyznami w rozwoju indywiduów, współdziałając we wszystkiem. Cywilizacja współdziałanie to skruszyła. Taka zastygłość Chin tłomaczyć się daje zwyrodnieniem kobtety. Tam to doszli do wykręcania nóg, by z kobiety uczynić kompletną niewolnicę. A Europa? Ta również wiele utraciła przez reakcyjny typ kobiecy, bo mimo postępu dwóch ostatnich tysięcy lat, czy to pod względem nauki, czy zdobyczy materjalnych, twierdzić niepodobna, aby mózg europejczyka współczesnego, co do pojętności swej, przewyższał greka z epoki klasycznej od VII do IX w. przed Chrystusem.

Zapewne, że np. Hugo, Victor Zola i t. p. posiedli wiele wiadomości, o których ani Eschiles, Anaxagoras, Protagoras lub Arystokles nic nie wiedzieli, nie wynika z tego jednak, by wyobraźnia i umysł pierwszych miał być bogatszym, jaśniejszym i dalej patrzącym niż tych Greków, którzy stworzyli świetną epokę nauk matematycznych, ich rozkwitu, rozkwitu filozofii, literatury i sztuk pięknych — epokę najznakomitszą w historyi, rozmachem myśli, jej subtelną, paradoksalną sofistykę.

I ówczesna filozofia zajmowała się pierwiastkiem wszechbytu, acz Grecy z Małej Azji, czy

Grecji, kilka wieków zaledwie pozbyli się barbarzyńskiego okresu.

Wiele możnaby dać przykładów wstrzymania umysłowego rozwoju człowieka, najgłówniejszym jednak, to niewolniczość kobiety.

IV.

Przemysł kapitalistyczny zajmujący pierwszorzędne znaczenie w pracy kobiecej o zakresie domowym, otworzył wrota dla kobiety w przedsiębiorstwach, kantorach etc., by otrzymać tanią siłę roboczą. Potrzeby kapitalizmu sił inteligentnych, kazały zapomnieć o dewizie „czytać, pisać i rachować“, ot co powinna umieć tylko kobieta. Kapitalizm zażądał, aby dziewczętom, również jak chłopcom udzielano nauk. Otworzono więc kobietom uniwersytet. W zakładach naukowych wyższych, dowiodły kobiety, że ich umysł „dziecinnym“ nie jest, lecz może stanąć na równi z męzkim. — Nauki matematyczne, następnie eksperymentalne — geometra, mechanika—fizjologja, fizyka, chemja etc. były niejako pewną miarą możności rozwoju kobiecego. I obecnie w Ameryce i Europie, szeregi kobiet idą narówni z mężczyznami mimo różnicy w wychowywaniu początkowem, nieumiejętnem, jaka panuje między chłopcami a dziewczętami. Oderwawszy kobietę od domowego ogniska, kapitalizm

rzucił ją w kołowrót ogólnych interesów, uczynił to jednak nie dla emancypacji, lecz eksploatowania sił, eksploatowania daleko większego, niż męzkich. Obok tego postarali się, aby wszelkie prawa, wszelkie zapory moralne, ekonomiczne, polityczne, prawne, czyniły z kobiety niewolnicę w pożyciu małżeńskiem. Niosąc na sobie łańcuchy przeszłości, kobieta jest wyniszczoną ciężką pracą. A ta praca stała się obecnie dla niej podwójną, bo koło domowego gospodarstwa i dla kawałka chleba po za progiem ogniska. Praca opłaca się kobiecie bardzo mało, niby jako sile mniejszej, niż męzka, lecz czy to słuszne?

Macierzyństwo, jedna z najpoważniejszych ogólnego znaczenia funkcji w świecie, stało się powodem tak ekonomicznych, jak fizycznych męczarni.

Ciężkie stanowisko dzisiejsze kobiety jest bardzo groźnem dla dalszego rozwoju ludzkości, Wśród walki jednak o wolność bytu, świta dla kobiet dzień nowy. Pod uciskiem kapitalizmu, ogół inteligencji dąży ku temu, by ulżyć kobiecie, by prawne, ekonomiczne, moralne wreszcie okowy zrucić! Będzie więc mogła wtedy kobieta rozwijać się fizycznie i umysłowo, jak to już było w czasach pierwotnego komunizmu.

Pragnąc ukrucić pierwotne mieszanie się krwi i ograniczyć zakres stosunków płciowych, barbarzyńcy nie znaleźli na to innego sposobu, jak podział.

Należy przypuszczać, że inicjatywa w tym wypadku należała do kobiet, obostrzyła ona i wzmocniła specjalizację funkcji.

Podział ten widzimy w obrzędach religijnych i w języku, w prywatnych zajściach spornych etc.[1]).

Zajścia te sporne, poprowadziły w rezultacie kobietę w okowy niewolnictwa.

Lecz antagonizm typu najnowszego nie skończy się zwycięztwem jednej płci nad drugą, ponieważ obydwie strony walczą z kapitalizmem.

Sądzić należy, że walka ta skończy się wolnością klasy roboczej, tj. odpowiedniem unormowaniem stosunków materjalnych.

Technika w przemyśle dąży ku pracy jednego typu, pragnie znieść specjalizację; tym sposobem da jedno pole tak dla kobiety, jak i dla mężczyzny. Z chwilą zrównania pod każdym względem kobiety z mężczyzną, nastąpi czas niezwykłego rozwoju fizycznego i umysłowego postępu. Jaki będzie wówczas stosunek kobiety i mężczyzny?

Można przypuszczać, że skoro u mężczny silniej jest zawsze rozwinięty instynkt zachowania rodzaju, postara on się wobec kobiety ujawnić całą swą wartość tak fizyczuą jak umysłową, aby podbić jej serce.

---

[1]) A. W. Howit mówi o częstych utarczkach między australczykami kobiet i mężczyzn jednego i tegoż klanu (rodu) powodem bywało np. zabicie przez kobietę zwierzęcia, należącego do mężczyzny i odwrotnie.

Macierzyństwo i miłość; dozwolą kobiecie ponownie zająć to wysokie stanowisko, jakie miała w pierwotnych czasach, a o którem tyle posiadamy wspomnień w legendach i mytach starożytnych wierzeń.

DRUK W. MAŚLANKIEWICZA, NOWOGRODZKA № 17. TEL. № 2966.